

"Pieskie życie w Bodh-Gaya. O mniejszej tolerancji i czworonożnej potrzebie bliskości"

Prezentowane zdjęcia zostały wykonane podczas wyjazdu terenowego do miasta Bodh- Gaya w Indiach. Realizowane tam przeze mnie badania jakościowe w grudniu 2014 roku dotyczyły święta Kagyu Monalm obchodzonego przez buddystów tybetańskich. Większość uczestników stanowiły mniszki i mnisi pochodzący z indyjskich i nepalskich klasztorów.

Miasto Bodh-Gaya jest szczególne dla buddystów, ponieważ uważają, że to właśnie tam Budda Siakjamuni ponad dwa i pół tysiąca lat temu osiągnął oświecenie. Z tej przyczyny wielu z nich pielgrzymuje do tego miejsca i co roku uczestniczy w obchodach różnych świąt.

Bezdomne psy stanowią bardzo częsty widok na indyjskich ulicach, przeważnie ludzie traktują je jak szkodniki. Z tej przyczyny z ogromnym zdziwieniem dostrzegłam psy, które poszukując ludzkiego towarzystwa i bliskości przychodziły pod drzewo bodhi, żeby móc przez kilka godzin dziennie bez stresu przebywać w towarzystwie ludzi. Przyzwyczajona byłam dotychczas do agresywnego odganiania zwierząt od skupisk ludzkich. Nie wydarzyło się tak w tym wypadku. Mniszki i mnisi nie mieli nic przeciwko obecności czworonogów. Podczas recytowania sutr i życzeń dla pożytku wszystkich istot psy miały okazję bezpiecznie spać i towarzyszyć w prowadzonych ceremoniach. Ze zdziwieniem również dostrzegłam, że podczas zimnych grudniowych nocy (nocą temperatura spada z 18 do 0 stopni) psy były ubierane w koszulki, żeby nie było im zimno. Przejawy tej niezwykłej tolerancji i troski zostały uwiecznione na przesłanych zdjęciach.